

Stanisław Stanik

Warszawa

Pan od muzyki – Jan Łuczkowski

W 1996 roku w dzienniku „Słowo” spytałem świeżo upieczonego doktora z zakresu folklorystyki, Jana Łuczkovskiego, jaką widzi przyszłość przed folklorem. Rozmówca odpowiedział: „Jednym z najważniejszych czynników przemian w środowisku wiejskim stała się »otwartość« na wpływy zewnętrzne. Bardzo ważnymi czynnikami tego procesu stały się migracje ludności, oddziaływanie środków masowego przekazu, polityka kulturalna państwa w stosunku do wsi. Następuje zacieranie się różnic między wsią a miastem”. Słowem, wyrokuje badacz kultury ludowej, w wyniku naturalnych procesów unifikacji kultur zanika i raczej musi zanikać kultura wiejska.

Konieczność historyczna powinna przynieść efekty, o ile ten proces odpowiednio się ukierunkuje. Powiada naukowiec: „Wydaje się, że potrzebny jest bardzo przemyślany program kulturalno-oświatowy dla utrzymania istniejących wartości kultury ludowej w ogóle. Chodzi bowiem o to, aby te wartości były składnikiem kultury ogólnonarodowej, a nie tylko eksponatem muzealnym bądź odświętną zabawą”.

Zdaje się, że sam autor nie wiedział, czy kultura niska dryfuje w odpowiednim kierunku. Z dr. Janem Łuczkovskim, folklorystą, dane mi było spotkać się na imprezie o charakterze regionalnym kilka lat wcześniej, z okazji organizowania przez niego konkursu na scenariusz widowiska ludowego. Dziwnym trafem los nas połączył II nagrodą za scenariusz (I zdobył dr Jan Dekowski), który w części w kilkanaście lat później ukazał się drukiem, a przeznaczony był do wystawienia na scenie bądź w plenerze. Łuczkowski obejmował niejako patronatem zamierającą kulturę wsi.

Pierwsze nasze zetknięcie nastąpiło w innych, mniej uroczystych okolicznościach. Jan Łuczkowski, jeszcze bez tytułu naukowego, był w połowie lat 70. ubiegłego wieku kierownikiem wydziału kultury w Powiatowej Radzie Narodowej w Opocznie. Nie wiedział, albo nie doprecyzowywał w myśleniu, że niszczącej w przypadkowo wynajętej piwnicy pamiątki kultury ludowej: stroje, dokumenty, rekwizyty życia codziennego wsi opoczyńskiej. Kiedy za moją poręką wybuchł na tym tle skandal, tak naprawdę wywołany przez Bolesława Wojewódzkiego, kierownik Jan Łuczkowski musiał zabezpieczyć zbiory (w efekcie mojego żądania, okazanego w artykule z „Echa Dnia”). Zrobił się rwetes gromadzenia pamiątek do specjalnego pomieszczenia, opracowywanie ich, a po jakimś czasie okazało się, że jest miejsce w Zamku Królewskim na Muzeum Regionalne i że

najbardziej do niego na kierownika nadaje się Jan Łuczkowski. Tak zaczęła się jego kariera folklorysty, kustosa i zbieracza.

Ten niespożyty miłośnik wsi dyrektorował nowej placówce w mieście, które w tym czasie przeszło z granic administracyjnych województwa kieleckiego do piotrkowskiego, a jednocześnie realizował swoje plany badawcze. Szybko doczekał się, że pod jego opieką znalazło się czterdzieści zespołów ludowych nie tylko z powiatu opoczyńskiego, ale również piotrkowskiego, bełchatowskiego, radomszczańskieo i tomaszowskiego. Zebrał i skatalogował pieśni i przyspiewki ludowe praktycznie z każdej wsi w tym rejonie. Stał się pasjonatem na miarę Bolesława Wojewódzkiego, który dla odmiany gromadził zapisy ludowych gawęd i gadek. Trzeci miłośnik tej ziemi, Jan Dekowski, zajmował się etnografią ogólną.

W wywiadzie pt. „Pasjonat” (2001 nr 36) wyznawał już: „Doktoryzowałem się na Uniwersytecie Łódzkim. 21 września 1990 roku obroniłem pracę doktorską pt. »Muzykanci ludowi opoczyńskiego i ich rola w kulturze regionalnej«. Mam na swym koncie ponad 100 naukowych artykułów publikowanych w periodykach fachowych. Skatalogowałem chyba całą muzykę ludową naszego regionu”. Łuczkowski poświęcił się nie tylko zbieractwu, ale i nauce śpiewu, gry na instrumentach i tańcach. Upowszechniał kulturę masową na różnych poziomach za pomocą różnych środków przekazu. Trwało to przez całe życie wielbiciela folkloru.

Poza materiałem muzycznym wyjątkowo przydatnym dla kultury polskiej sprawdzał się ustawicznie w innych formach propagowania folkloru. Przy muzeum w 1984 roku powstał z inicjatywy znanego członka tego towarzystwa dr. Jana Piotra Dekowskiego Opoczyński Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Liczył z różną tolerancją około 30 członków, a większość z nich była twórcami ludowymi z opoczyńskich wsi. Wiele osób brało udział w konkursach sztuki ludowej, w tym w kategorii hafciarek i pisankarek za granicą. Oddział prowadził także badania naukowe z zakresu folkloru regionalnej sztuki ludowej i tradycyjnej. Wydano drukiem w rezultacie tych badań wiele materiałów. Zaangażował grono zapaleńców, którzy – jak on – jeździli z zeszytem, długopisem i magnetofonem.

Więcej, bo przeważnie ponad 50 członków, liczyło istniejące przy muzeum Koło Miłośników Folkloru Opoczyńskiego. Należeli do niego ludzie z Opoczna i okolic (Bielowice, Wola Załęzna, Libiszów, Radzice, Ogonowice). Główna tematyka wspólnych zebrań, które organizowano raz w miesiącu, koncentrowała się wokół obrzędów dorocznych, zwyczajów rodzinnych, historii regionu, wierzeń, magii i wróżb. Przesłanie historyczne dotyczyło powstań narodowych, I i II wojny światowej. Dużą atrakcją zebrań stało się wykonywanie pieśni ludowych, żołnierskich i patriotycznych. Opowieści o dawnych zwyczajach i wierzeniach, jak również nieznane szerzej piosenki, skrzętnie notowano i wydawano drukiem. Powstawała kolekcja tradycji narodowej o zasięgu regionalnym.

Szczególne uznanie zdobył dr Jan Łuczkowski za pracę naukową, dokumentacyjną i edytorską, prezentującą kulturę ludową ziemi opoczyńskiej, piotrkowskiej i tomaszowskiej. Dokumentował pieśni, przyspiewki ludowe, rejestrował repertuar gawędziarzy, śpiewaków i wiejskich kapel. W swoich publikacjach

przedstawiał folklor jako bogate źródło wiedzy o rodzinnej kulturze. Zaprezentowane i opracowane w wielu wydawnictwach obrzędy, zwyczaje i widowiska stanowią nie tylko dokument przeszłości, ale dawały też możliwość wzbogacenia repertuaru regionalnym zespołom. Stanowiły zachętę dla społeczności wiejskiej do tworzenia nowych przedsięwzięć artystycznych kultywujących kulturę tradycyjną. Dr Jan Łuczkowski był długo tym, który nie pozwoli umrzeć tej kulturze. Badacz opoczyński zajął się – jak wiadomo – głównie tradycją muzyczną i śpiewaczą, mając dla tego wykształcenie, ale nie pomijał też innych dziedzin twórczości ludowej. Opoczyńskie, jako synowi Żelazowic, wsi tego regionu, jawiło mu się jako całość, wyodrębniająca się jak krakowskie czy łowickie jednolitym folklorem. Dał temu wyraz w rozprawie naukowej „Opoczyńskie jako region historyczny i etnograficzny”, zdążającej za badaniami Jana Piotra Dekowskiego. Naukowym ustaleniom, głównie stanu kultury ludowej w opoczyńskim, poświęcił dalsze wysiłki badawcze, zajmując się szeroko rozumianym folklorem w takich jego przejawach jak: dyngus, kolędowanie, wierzenia, pojmowanie świętych, zwyczaje w święta kościelne, także praktyki malarskie, ceramiczne i rzeźbiarskimi. Szeroko sięgał w tradycję patriotyczną, badając udział księży w powstaniu styczniowym i bohaterów walk w wojnach światowych. Tak duży obszar zagadnień objął swoim zainteresowaniem naukowym dr Jan Łuczkowski, rozszerzając propagandę wyników badań na coraz to nowe tytuły druków zwartych, periodyków naukowych i pism informacyjnych.

Najobszerniejszy krąg zagadnień związanych z tematem obejmuje rozprawka Jana Łuczkovskiego „Opoczyńskie jako region historyczny i etnograficzny” („Zbliżenia Piotrkowskie”, nr 3, 1993). Wskazuje na podłoże wielokulturowe dzisiejszego regionu. Dzisiejsza ziemia opoczyńska – jak pisze – w XIII wieku należała do księstwa sandomierskiego, dzielnicy małopolskiej. Na jej terytorium istniały kasztelanie: żarnowska i skrzyńska, które pierwotnie wchodziły w skład księstwa sieradzko-łęczyckiego. W XIV wieku, za króla Kazimierza Wielkiego, został utworzony powiat opoczyński, którego stolicą stało się nowe założone na prawie magdeburskim miasto Opoczno. Podobno dzięki oblubienicy Esterce stanął tu kościół i zamek obronny. W średniowieczu – wywodzi dalej autor – na terenie powiatu opoczyńskiego rozwijali działalność kolonizacyjną biskupi kujawscy, cystersi sulejowscy oraz ważne rody rycerskie: Odrowążów, Skurkowskich, Duninów, Koźlerogów i Łabędziów. Rozwój gospodarczy kulturalny regionu przebiegał fazowo, dostosowując się do ważnych wydarzeń historycznych. Rozległy powiat w 1867 roku został uszczuplony o blisko połowę powierzchni, a z odłączonej części ziem powstał powiat konecki. Pozostałość lasów tych ziem, niewykarczowana, utworzyła Puszcę Nadpilicką, część dawnej Puszczy Radomskiej. W 1936 roku Opoczyńskie liczyło 36 099 mieszkańców, z czego 93 proc. stanowili chłopci. Dochodząc do takich wyników badań Łuczkowski pogłębia dotychczasowy stan badań nad zagadnieniami poruszonymi przez siebie.

Wyjątkowe, ale i najważniejsze miejsce w badaniach naukowych Łuczkovskiego zajął „Stan badań nad kulturą ludową opoczyńskiego” („Zbliżenia Piotrkowskie”, nr 4, 1993). Wskazuje on we wzmiankowanym artykule, że ludność tej ziemi, obejmującej peryferyjne obszary Mazowsza, Małopolski i ziemi sieradzko-

łęczyckiej, różni się od innych grup etnicznych gwarą, strojem oraz specyfiką wielu elementów folkloru, a wszystkie te cechy składają się na odrębność regionalną opoczyńskiego. Mottem dla tej pracy mogłyby być słowa przejęte z poprzedniej rozprawki, gdzie autor stwierdza: „Zachowanie się na tym terenie do dziś stosunkowo bogatej kultury tradycyjnej, związane jest w znacznej mierze z dotychczasowym zacofaniem gospodarczym regionu”. Dodaje przy tym, że bardziej spenetrowano jego obrzędowość i folklor, w mniejszym stopniu życie gospodarcze i społeczne. Pisano o pieśni ludowej (A. Czekanowska), ludowym zdobnictwie żelaza (Z.B. Głowa), ludowym tkactwie (K. Kondriatiukowa), budowlach drewnianych (M. Wawrzyniecki), zwyczajach i przesądach (ks. W. Siek), pisano o innych pokrewnych zagadnieniach, rzadko poruszając sprawy pracy (jak: pasterstwo, uprawa roli i roślin u J.P. Dekowskiego).

Bardzo wszechstronnie podszedł do tematów ziemi opoczyńskiej Jan Łuczowski, bowiem jakby od ogółu dążył do coraz większego uszczegółowienia, schodząc z poziomu całości do jej najdrobniejszych składników. Na razie po rozpoznaniu obszaru badania i wskazaniu punktów zainteresowania przystąpił do przedłożenia scenariuszy widowiska etnograficznego, zdatnego do rozpalenia wyobraźni przez odegranie na scenie. W książce wydanej wspólnie z Janem P. Dekowskim pt. „W kręgu zwyczajów i obrzędów Polski środkowej” zamieścił kilka swoich propozycji. Widowisko obrzędowo-obyczajowe „Wieczór zapustny u Józwowej” osnuł na tekstach zebranych i własnych pomysłach. Wraz z innymi tego typu pracami stworzył też widowiska „Obnoszenie i wykup panińskiego wianka” oraz „Grojta muzykanty, a wesoło”, które – jak widać z przytoczonych tytułów – zostały oparte na obrzędowości weselnej, i to przeważnie tej najbardziej charakterystycznej. W książce zawarto również bogatą bibliografię tematyczną, która stanowi pewne uzupełnienie wiedzy dla zespołów artystycznych o niektórych zwyczajach i obrzędach. Pomaga to we właściwym wyborze strojów regionalnych. Już było widoczne, że badacz posiadał dużą wiedzę o regionie jako jego rodak, prekursor i specjalista.

Równie dobrze jak obrzędowość Jan Łuczowski spenetrował zasób pieśni ziemi opoczyńskiej, jaki przetrwał mniej więcej od połowy XX wieku. Zebrał i opracował „Pieśni ludowe regionu opoczyńskiego” (1985), przedstawiając niezbywalny ślad działalności ludu z pogranicza Mazowsza i Małopolski, ziemi łęczycko-łowickiej i sandomierskiego. Dopiero taka jak ta praca w pełni uzmysławia bogactwo kultury pogranicza w centrum kraju, która dała wzorzec naszej dzisiejszej kulturze wysokiej.

Zagadnienia szczegółowe, nie tak syntetyczne jak w początkowych pracach, ujmował badacz powoli i z całą znajomością kultury ludowej. Jej uszczegółowienie znalazło wyraz w zainteresowaniu odległymi zagadnieniami jak rzeźba i ceramika, z drugiej strony muzyka, a jeszcze z trzeciej objawy życia duchowego jakimi były wierzenia i obrzędy. Wykraczał Łuczowski i poza ludowość, poświęcając uwagę badacza w omawianiu udziału księży z opoczyńskiego w powstaniu styczniowym czy opracowując foldery powystawowe malarstwa lub rzeźby ceramicznej, ale czynił to niechętnie. Pozostawał wierny zastanej tradycji kulturalnej wsi.

W obrzędowości i wierzeniach ludowych najistotniejszą rolę odgrywało życie materialne ludności, które decydowało, jak nadać mu pozytywną rolę na co dzień, jak sprowadzić spokój i dobrobyt, jak napełnić wiarą i ufnością człowieka. Zespół wierzeń odnosił się szczególnie z uwagą do funkcjonalności rzeczy i przedmiotów, a w dalszej kolejności do bogactwa i wytworów ducha. Miał na celu praktyczną pomoc, a w drugim przypadku zapewnić godziwe życie doczesne i nagrodę za nie w niebie. System duchowego życia człowieka, najdalej z okresu dwudziestolecia międzywojennego, oparty był już o głęboką religijność chrześcijańską.

Świat ludzi na wsi obejmował zasady tworzenia rzeczy i posługiwania się nimi, kanon życia zgodnego ze swoją specjalnością (gospodarz, owczarz), ubiór, zwłaszcza świąteczny, szeroko rozumiana twórczość i obrzędowość, wskazująca na konieczność bądź potrzebę zachowań, postępów i zabawy. Życie wsi – w innym wymiarze niż w salonie polskim – uległo już na przełomie XIX i XX wieku dużej rytualizacji. Odczuwało to przede wszystkim opoczyńskie, ale w innych odmiannach także pozostałe regiony kraju.

Szerokiej wiedzy o życiu materialnym powiązanim z duchowością na dawnej wsi dostarcza artykuł Jana Łuczковского „Wierzenia związane z budynkiem mieszkalnym i jego wnętrzem”, drukowany w „Łódzkich Studiach Etnograficznych” (t. XXII, 1980). Autor wychodzi od rozróżnienia między domem jako ogniskiem życia grupy społecznej, by następnie przejść do spraw związanych z domem jako budynkiem mieszkalnym. Przedstawia bogatą paletę wiedzy o tworzeniu domu, jego funkcji, roli, jaką odgrywał w systemie przekonań i wierzeń, znaczenie historyczne i religijne.

O tym, jak każdy szczegół domu odgrywał zasadnicze znaczenie w życiu jego mieszkańca, a i kogoś z zewnątrz, świadczy symbolika progu. Łuczkowski w pięknych, wzruszających słowach, poświęcił jej taki *passus* artykułu:

„Największym szacunkiem cieszył się próg znajdujący się w drzwiach wiodących do głównej izby. Członkowie rodziny wyprawiający się w daleką podróż lub na wojnę klękali przed nim, żegnali się i całowali go z wielką czcią i wzruszeniem. Nowożeńcy, osiadając po ślubie u rodziców panny młodej, też z wielką czcią całowali próg. Gdy z izby wynoszono trumnę ze zmarłym domownikiem, trzykrotnie ją nad progiem bujano lub go dotykano. W ten sposób zmarły żegnał swoje rodzinne pielesze. Progu dotyczyły też zakazy. Nie wolno było na nim siadać kobiecie ciężarnej, jako istocie nieczystej i skażonej. Nie wolno też było na nim rąbać drewna, a to dlatego, aby biedzie nie uciąć nogi, a tym samym, aby jej na zawsze nie związać z domowym siedliskiem. Fatalnych skutków dopatrywano się również w witaniu lub żegnaniu nad progiem. Aby w domu wszystko się darzyło i panowało szczęście, przybijano na progu wejściowym do sieni podkową końską i najskuteczniejsza miała być ta, którą znaleziono w pierwszy piątek miesiąca”.

Gospodarny chłop wiedział jak budować i uczynić drugiemu przyjaznym. Inną funkcję miał do spełnienia owczarz („Owczarze wiejscy”, „Siódma prowincja”, nr 3, 1997), a jeszcze inną ksiądz, który w wymiarze społecznym przyczynił

się w opoczyńskim do krzewienia ducha narodowego („Udział księży z opoczyńskiego w powstaniu styczniowym”, „Zbliżenia Piotrkowskie”, nr 2, 1993). Szkoda, że nie zajął się Łuczkowski ludźmi na służbie bądź chodzącymi za groszem prozalnymi. Ale już ciekawe uwagi nasunęły mu się z opisem osoby i jej zajęcia w przypadku grajka odpustowego („Opoczyński grajek odpustowy”, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XXVI, 1986).

Zawód grajka odpustowego wywodzi się ze sfery sztuki ludowej. Na tej samej płaszczyźnie występują muzycy z kapeli, ceramicy, malarze, rzeźbiarze, z tym że zawód malarza jako rzadki przywołał Łuczkowski w recenzji twórczości warszawskiej plastyczki Marii Wąsowicz-Sopoćko („Polski strój ludowy w malarstwie Marii Wąsowicz-Sopoćko”, marzec–kwiecień 1998, folder). Bogato reprezentowana przez zespoły i solistów jest twórczość muzyczna, ale i przykuli uwagę badacza rzeźbiarze z opoczyńskiego: Antoni Zięba i Antoni Baran, których zaliczył do najlepszych w Polsce. Nowszą, ale i popularniejszą odmianę rzeźby prezentuje ten drugi, który korzystał z doświadczeń zdobytych w Zakładach Płytek Ceramicznych w Opocznie („Twórczość rzeźbiarska Antoniego Barana z Gozałkowa”, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XXVIII, 1989).

Charakteryzując tego artystę Jan Łuczkowski, wywodził: „Twórczość A. Barana można podzielić na dwie zasadnicze grupy: rzeźbę pełną i płaskorzeźbę. Pierwsza grupa obejmuje rzeźbę figuralną pojedynczą i kompozycje dwu i więcej osobowe. Najczęściej rzeźbi postacie Chrystusa, Matki Boskiej, aniołów, biskupów, rzadziej papieża Jana Pawła II, szlachtę i typy ludowe. (...) Z kolei należy pokrótce omówić płaskorzeźbę, której wykonanie wymaga nie tylko wytrwałości i pracy, ale również inwencji i znajomości pewnych realiów. W twórczości Barana właśnie płaskorzeźba utorowała mu drogę do zajęcia miejsca wśród czołowych rzeźbiarzy polskich. Z uwagi na jej formę i wygląd można ją podzielić na „obrazki, kapliczki i ołtarzyki”. Jego prace znalazły się w licznych kolekcjach prywatnych i muzeach.

Kulturę regionu podtrzymywała i podnosiła na wysoki poziom samorodna twórczość pieśniarska i muzyczna. Jako muzyk z wykształcenia wydał pracę „Pieśni ludowe regionu opoczyńskiego” (Łódź 1985), gdzie pokazuje jak bogata była kultura śpiewana opoczyńskiego, towarzysząca prawie każdej czynności człowieka wsi. Nawet „Pieśń Świętojańska o Sobótce” miałaby tutaj swój pierwowzór („Hej, Sobótka, Sobótka”, „Forum Nauczycielskie” 1989, nr 4). A muzyka, ta która najbardziej rozślawiała region, znalazła odzwierciedlenie w wielu artykułach badacza-folklorysty, jak choćby w „Prymitywnych instrumentach muzycznych i zabawkach dźwiękowych na terenie opoczyńskiego” („Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XXVI, 1986) czy w „Badaniach nad folklorem muzycznym opoczyńskiego” („Zbliżenia Piotrkowskie”, nr 3/4, 1994).

Śpiew i muzyka towarzyszyły ludności wiejskiej na każdym kroku. Grę na prymitywnych instrumentach muzycznych (tzw. aerofonach bądź ludowych narzędziach dźwiękowych) uprawiały już dzieci, niemal od kołyski. Badacz z całą powagą zajmuje się tymi instrumentami, pisząc: „Na marginesie terenowych badań nad muzykantami wiejskimi, jakie prowadziłem w latach 1983–1984, zanotowałem wiele interesujących zabaw dziecięcych wykorzystujących melodię lub

prosty dźwięk. Zebrany materiał dotyczy dziecięcego muzykowania oraz dziecięcych kołatek i zabawek wirujących. Dzieci, przede wszystkim chłopcy, rzadko dziewczynki, grały na grzebieniu, liściu, gizardce, czyli tzw. „pierdce”, piszczałce, trąbce i fujarce, a także posługiwały się 4 odmianami bąków i kołatek. Na niektórych z wymienionych instrumentów grała również młodzież. Używane przedmioty były wykonywane we własnym zakresie. Najwięcej wysiłku i zęczości wymagały fujarki, kołatki oraz tzw. „pisczałki”, które wyrabiano przy skandowaniu magicznej rymowanki. Dr Łuczkowski wykazuje wielkie znanstwo instrumentów, zaopatrując opis w ciekawe rysunki.

Pogłębienie problemu muzyki w regionie przyniósł artykuł Jana Łuczkovskiego pt. „Opoczyńscy muzykanci ludowi i ich instrumenty w świetle tradycji folklorystycznych” („Literatura Ludowa”, t. XL, nr 2, marzec–kwiecień 1996). Autor stwierdza, że w ogólnopolskiej literaturze etnomuzykologicznej, jak i literaturze dotyczącej regionu opoczyńskiego niewiele jest prac poświęconych ludowemu muzykowaniu. A dalej: odnośnie do regionalnych tradycji muzycznych interesował się stopniem zachowania i przemian tradycyjnych instrumentów oraz muzyki ludowej. Pragnął rozwiązać ten problem przez wykorzystanie materiału z lat 1983–1986 zebranego w 44 miejscowościach regionu opoczyńskiego. Warto tę pracę choćby dla względów porównawczych przeczytać, a przy okazji spotkać się z formułą odmienności i samoistości muzycznej tej ziemi. Łuczkowski pisze bowiem: „choć region opoczyński pod względem tańców w zasadzie mało odbiega od większości centralnych regionów Polski, to jednak w rytmach tańców dają się zauważyć wyraźne różnice. Tempo tańczonych oberków jest bardzo szybkie. Tańczy się skocznie, zamasyście, z dużym temperamentem, często przytupując, oberkom towarzyszą różnego rodzaju pokrzyki, a nawet rytmiczne skandowanie”. Tańczono i inne tańce.

Na innym miejscu autor nadmienia: „Grę kapel opoczyńskich pod względem dynamicznym można określić jako: »mezzo forte« lub »forte«. Nie grywa się »piano« oraz nie stosuje się żadnych wyciszeń, chociaż tego wymaga melodia. Kapele grają ciszej tylko przy śpiewie solowym. Stąd też kapele opoczyńskie grają bardzo żywo, głośno i z pełną ekspresją. I teraz, po przemianach powojennych, nastąpił zmierzch tej muzyki. Gra się inną, tamtej zupełnie nie przypominającą”.

W kulturze wsi było miejsce na przepojenie codzienności obrzędem odpowiednim na każdą porę. O obchodzeniu uroczystym roku kalendarzowego czy astronomicznego informują już same tytuły artykułów Łuczkovskiego, drukowane na łamach „Forum Nauczycielskiego” (Piotrków Trybunalski): „Boże Narodzenie w tradycji ludowej” (nr 2, 1997), „Ostatki” (nr 3, 1998), „Dożynki” (nr 5, 1998) czy w gazecie parafialnej „Natanael”: „Po dyngusie” (nr 1, 1998), „Andrzejki i adwent” (nr 8, 1998), „Wielki Post” (nr 10, 1999), „Pory roku i pogoda” (nr 29, 2001). Do grupy obrzędów ludowych należą również corocznie obchodzone dożynki. Autor przedstawił opisy ich obchodów i zwyczajów oraz rekwizytów z nimi związanych w książce wydanej wspólnie z Janem Dekowskim „Pieśni dożynkowe w Polsce środkowej” (Łódź 1990). Swoje zapisy i uwagi dostosował do sytuacji obchodów uroczystości dożynkowych w Spale, w których

odgrywa rolę gospodarza, co podkreśla w artykule drukowanym w „Zeszytach Wiejskich” pt. „Dożynki prezydenckie w Spale” (t. XX, 2014).

Przedstawia tradycję dożynek prezydenckich, sięgającą roku 2000, kiedy prezydent RP Aleksander Kwaśniewski wymówił swoje przesłanie o tej decyzji za pośrednictwem Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Dożynek – Romana Jagielińskiego. Następnie przemówił tu do rolników osobiście, 20 września 2009 roku, kiedy odbyły się dożynki w Spale z udziałem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Później zorganizowano je pod honorowym patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Łuczkowski odpowiedzialny był na wszystkich za część wieńców, poza tym redagował foldery okolicznościowe (o pracy, chlebie, odpowiedzialności).

Uroczystości w Spale nawiązują do obchodów dożynek dworskich i chłopskich w dawnej Polsce. Jan Łuczkowski tak to ujął: „Najważniejszym elementem święta plonów było wręczenie gospodarzowi dożynek chleba upieczonego z nowej mąki i dorodnego wieńca. Dziedzic – gospodarz dożynek dworskich, wznosił toast za wszystkich pracujących w polu, zapraszał do stołów, a potem na zabawę z tańcami”. A dalej: „U schyłku XIX w. wzorem dożynek dworskich zaczęto urządzać dożynki chłopskie, gospodarskie. Bogaci gospodarze wyprawiali je dla swych domowników, rodziny, parobków i najemników”. Przypomina etnograf niektóre bardziej znane i piękniejsze pieśni dożynkowe. Przetwały do naszych czasów anonimowo i fragmentarycznie, a stanowią wielką pochwałę pracy i znoju.

Prace dokumentujące w dorobku Łuczkovskiego ustępowały niekiedy miejsca pracom kreatywnym, które nie były już zapisem stanu posiadania, ale próbą uprzystępnienia go szerokiemu odbiorcy. Tak rodziły się scenariusze, oparte na gotowym materiale, a jednocześnie pragnące go wystawić na pokazie, scenie czy w innej grze zespołowej. Z tą intencją powstał scenariusz „Grajta muzykanty, a wesoło”, który motywuje się następującymi słowami jego autora: „Widowisko regionalne przedstawiające fragment wesela opoczyńskiego z lat międzywojennych. Podczas tych uroczystości młodzież śpiewała, płażała i dekorowała instrumenty muzyczne składając w ten sposób wdzięczność i przywiązanie wiejskim muzykantom – »groczykom«”.

Ukoronowaniem pracy zbierackiej Łuczkovskiego, a zarazem badawczej nad obrzędowością ludową, jest książka wydana w 2016 roku pt. „Wesele opoczyńskie”. Zwyczaje weselne nie miały sobie równych wśród innych obrzędów, a zadziwiały bogactwem treści i formy, jeżeli można tak to określić w odniesieniu do uroczystości zaślubin. Autor wspólnie z księdzem profesorem Zdzisławem Kupisińskim (Opoczno 2016) z fragmentów relacji, wspomnień, zaśpiewów stworzył jednolite widowisko, zachowując jego różnorodność i ciągłość. Z igraszki benedyktyńskiej drobiazgowością został odtworzony obrzęd wyjątkowo barwny, wesoły i zróżnicowany muzycznie i pieśniarsko.

Tradycyjne wesele przypominało współczesne widowisko teatralne i miało bardzo bogatą oprawę organizacyjną. Obrzęd rozpoczynały zaloty, po których następowały zwiady, swaty, dalej zaręczyny, po nich „chodzono do pacierza”, aby dać na zapowiedzi. Młodzi w kolejnym akcie scenerii spraszali gości, urządzano

wieczór kawalerski i panieński. Gdy nadchodził poranek weselny, rodzice udzielali błogosławieństwa młodym. Potem udawali się na ślub, a złożenie sobie przyrzeczenia na miłość i wierność aż do śmierci było punktem kulminacyjnym obrzędu. Po nim nadchodził przyjazd do domu, powitanie orszaku weselnego i uczta weselna z obrzędem rozplecin oraz oczeplin.

Ostatnia część owych uroczystości zachodziła w znacznym odstępnie od samego wesela. Składały się na nie poprawiny, przenosiny i wywóz. W układzie dawnego wesela nie było stałego planu, stałej roli, przypadającej druhom i družbom. Były znaczne różnice zależnie od miejsca akcji w strojach, pieśniach, tańcach, osobnych etapów czy przedmiotów. Druhny, družbowie, inni weselnicy często improwizowali, jednak – jak piszą autorzy pracy – „wesele było czymś w rodzaju widowiska, w którym poszczególne osoby miały ściśle określone role i w odpowiedniej chwili tańczyły, śpiewały pieśni czy przyśpiewki, łącząc je z dobranymi oracjami, nawiązującymi do akcji obrzędu”.

Zapis wesela, z rozpisaniem na role dziesiątek wykonawców, głównie kobiet powiatu opoczyńskiego, stanowi ukoronowanie pracy Jana Łuczковского jako etnomuzykologa. Oprócz rejestru tekstów, które zebrał obok Kupisińskiego, pieśniom i przyśpiewkom dał notację nutową. Tym sposobem utrwalił upadającą kulturę w opasłych tomach zeszytów. Ale jego próba ocalenia szczególnie pieśni i muzyki przybrała i inne formy, bardziej żywotne. Przewodniczył wielu komisjom konkursowym na scenariusze i występy kapel, współorganizował festiwale, przeglądy artystyczne zespołów, śpiewaków i gawędziarzy na obszarze województwa łódzkiego, obejmującego kilku etnograficznych regionów. Dla upowszechnienia folkloru i kultury ludowej przeprowadził kilka programów radiowych z cyklu „Na przypiecku” i „Kiermasz pod kogutkiem” (w Radio Kielce, Radio Łódź i Radio Bis) oraz audycje telewizyjne m.in. „Śladami Kolberga” dla Telewizji Polonia i Telewizji Łódź. Prowadził Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Opocznianka” (1987–88) oraz Dziecięcy Zespół Ludowy „Kukułeczka” przy Miejskim Domu Kultury w Opocznie. Od 2000 roku współorganizował widowisko obrzędowe, prezentowane w czasie dorocznych „Dożynek Prezydenckich” w Spale. Był konsultantem wojewódzkim w dziedzinie muzyki ludowej i zespołów muzyki ludowej i zespołów obrzędowych Kół Gospodyń Wiejskich. Służył wiedzą i pomocą w zakresie doboru repertuaru muzycznego, literackiego i choreograficznego oraz opracowania go w zakresie folklorystycznym i etnograficznym. W swojej pracy uwydatniał przede wszystkim autentyczność i staranne oddanie charakteru kulturowego jakiegoś regionu, jego zwyczajów, obrzędowości, muzyki i języka. Szkoda, że nie odtworzył języka mówionego ziemi opoczyńskiej, ale tłumaczy ten fakt, że materiały zebrał z całego wieku XX.

Jan Łuczkowski prowadził również działalność edukacyjną, realizując autorski program zajęć etnograficznych w szkołach podstawowych i średnich z udziałem twórców ludowych i regionalnych zespołów obrzędowych.

Łuczkowski potrafił nie tylko „gadać z twórcami”, ale ze wszystkimi, którzy mieli z kulturą ludową do czynienia i ją propagowali. Dowodu pedanterii w podejściu do źródeł dostarcza biogram Teresy Szwedkiewicz (1930–2001), druko-

wany w piśmie naukowym. Kolekcjonerka, zbieraczka, propagatorka przedmiotów codziennej kultury na wsi opoczyńskiej całe życie poświęciła uzupełnieniu prywatnych i państwowych, w tym muzealnych zbiorów etnograficznych. Gromadziła głównie tekstylia. Jan Łuczkowski pisał: „Rozmiłowana w opoczyńskiej sztuce ludowej, zgromadziła oraz opracowała (skatalogowała) ponad 1500 obiektów, głównie haftów (krzyżykowy i płaski, dwu- i wielobarwny) z koszul kobiecych i męskich, chusteczek, poszewek i ręczników oraz koronek. Tak cennego zbioru haftów i koronek opoczyńskich nie posiadało żadne muzeum w Polsce. Miała nadto cenną kolekcję próbek wełnianych i lnianych (...). Uzupełnieniem zbioru tekstyliów była kolekcja fotografii chłopów (ponad 300 zdjęć), ukazująca ważne wydarzenia rodzinne i społeczne z regionu opoczyńskiego w ciągu ok. 50 lat (do 1945 r.)”. Te zbiory weszły do kolekcji rodzinnej, a znaczna część – do Muzeum Regionalnego w Opocznie i innych muzeów w kraju.

Badacz opoczyńskiego folkloru poświęcił też uwagę ludziom, dla których ludowość stanowiła tylko element twórczości. Znakomitą malarką, odtwarzającą i „czyniącą” jeszcze piękniejszy niż w oryginale była wspomniana Maria Wąsowicz-Sopoćko. Jej poświęcił artystyczny biogram, wykazujący znanstwo technik plastycznych i kolorystyki obrazu. Wyraża się Łuczkowski, że: „Mówiła: »ugrzęzłam« w wiejskim portrecie i w wiejskim krajobrazie, jestem niewolnicą sztuki czystej i taką zostanę”. „Z wielką dokładnością chwyta rodzajowe sceny z życia wsi, z życia polskiego ludu”. Dodaje Łuczkowski, że „kolekcja dzieł artystki w Muzeum Regionalnym w Opocznie jest największym, bodaj jednym w Polsce, zbiorem akwarel jednego artysty, liczącym ponad 300 obrazów i szkiców”. Doprawdy, niezwykle ludzie tworzyli to polskie „zagłębie folkloru”, podobnie jak niezwykłą osobowością był Jan Łuczkowski, scalający w jednym ręku historię, tradycję i pamiętki z dniem dzisiejszym.

Największym badaczem, kolekcjonerem i kustoszem sztuki ludowej był w Polsce Oskar Kolberg, tworzący ogromne dzieło „Lud”. Jego śladem poszedł inny, żyjący w 100 lat po nim, badacz Jan Łuczkowski. Jakby w nawiązaniu do tego faktu otrzymał w 2002 roku Nagrodę im. Oskara Kolberga, patrona urodzonego w nieodległej Przysusze. Jako jego uczeń, opocznianin, zasługuje na miano „Kolberga opoczyńskiego”. Mieści się w tym pojęciu wiele lat pracy poświęconej folklorowi.